

W Łowosiu, dnia 25 XI 1946 r.

O czym mówią zbiorowe mogiły.

Skonczyła się wojna. Już nie słychać
gwiezdu kul armatnich, ani suchych trzasków
C. K. M. Ludzie weszli w miarowy tryb życia
i zda się, że już zapomnieli o tym, co było
niecałkowicie, że spustoszenia wojenne dzięki
wysiłkom ludności już nikną. Ale nie.
Ciepłe wszystkie ślady dają się zobaczyć i nie
wszystko może zginąć w pamięci ludzkiej.
Są rzeczy, które nigdy nie giną i które
na każdym kroku przypominają straszną, choć
już przeszłą rzeczywistość, to są groby niezłych
poległych bohaterów za wolność.

Trasie w każdym mieście, czy miasteczku
spotyka się na cmentarzach jednolite kolumny
z jedną datą. I każdy kto przeczyta tę datę,
myślą odziera w przeszłość, aby dokładnie
uświadomić sobie oną chwilę, gdy ci, których
teraz świat cały uznaje za bohaterów
i oddaje im cześć, mieli za chwilę paść.
Te zbiorowe mogiły na każdym więc kroku
przypominają nam nam o wielkich czynach
naszych ojców i braci, o ich nadludzkim
poświęceniu dla Ojczyzny, z której
nie wahałi się poświęcić wielkie uziory, a czasem
gdy zarżała potrzeba oddać życie.

Tak pracowali nasi ojcowie. My teraz możemy
przez nich wywodzić Gierzynę, więc
je już nie mamy nie do roboty - o nie.
My patrząc na te groby musimy spełnić
ich dżiętę do ostatka i wolną Gierzynę
na własnych barkach wzmieść wyżej, aż
na szczyt potęgi.

Maximilian. Kł. 10.